

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie 75 k.
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k.
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe rs. 2 miesięcznie.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Kalendarzyk.

Dziś: Romualda Opata.
Jutro: N. starozapustna; Jana z Matty Wyzn.
Wschód słońca o godz. 7 m. 31. Zachód o godz. 5 m.
Długość dnia godz. 9 m. 28. Przybyło dnia g. 1 m. 50.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BIURO WYWIADOWCZE.

Najważniejszą dźwignią przemysłu i handlu jest dobrze zorganizowany kredyt, — kredyt zaś tam tylko może mieć miejsce i być uzasadnionym, gdzie jego oparto na jaknajpewniejszych i racjonalnych podstawach; w braku bowiem takowych staje się igraszką przypadku i narzędziem do wyzyskiwania łatwowiernych przez ludzi złej woli. Kredyt nieoparty na trwałych podstawach jest z natury rzeczy bardzo płochliwy i widzieliśmy też w ostatnich czasach, jak kapitały, spłoszone niezapewieniem nawet uzasadnionym przestrachem skryły się, pogarszając swym wycofaniem się z ruchu handlowego i tak już w owym czasie smutne położenie naszego przemysłu. Jak niewytłumaczoną i dziwną zaprawdę była przedtem lekkomyślność w udzielaniu kredytu, tak następnie nieracjonalna była nieograniczona panika, która po niej nastąpiła i niejednego uczciwego przemysłowca przyprawiła o zgubę.

Dziś chwila owej paniki przeszła, kredyt powoli, lecz stopniowo przechodzi z absolutnej bierności do ożywienia się, lecz nacechowanym jest szluzem umiarkowaną przecznością. Tą drogą postępując, może wnet napórót rozwinąć się i to w zdrowym jak przedtem kierunku; potrzeba mu jednak ku temu owych racjonalnych podstaw, na których zaufanie się wspiera. Z przyjemnością też dowiedzieliśmy się, że miejscowy oddział towarzystwa popierania handlu i przemysłu podjął myśl propago-

wania założenia biura wywiadowczego, instytucji uznanej od dawna za granicą za czynnik wielkiej doniosłości pod tym względem. Myśl to tem więcej chwalebna, że w urzeczywistnieniu jej możemy skorzystać z doświadczenia innych państw zachodniej Europy, gdzie takowa zbawienne wydała rezultaty.

Biura wywiadowcze są to instytucje, udzielające za pewną opłatą osobom lub firmom handlującym informacji o danych firmach pewnej miejscowości. Są w rozmaitych krajach urządzone na rozmaitych zasadach, są rządowe lub prywatne, z większym lub mniejszym zakresem działania. Dla jasniejszego i wszechstronnego zbadania kwestyi, nie odrzeczy będzie zrobił krótki przegląd tych instytucji w innych krajach.

Anstryackie ministerium handlu rozporządziło wezwać kupiectwo do urządzenia biura informacyjnego dla handlu na wschodzie, któreby od konsułów otrzymywało wiadomości, jakie do nich nadchodzą. Skutkiem tego utworzone w Wiedniu biuro informacyjne dla wywozu i przywozu, na ustalonych zwykłych w biurach tego rodzaju zasadach. Biuro to korzysta z subwencji ministerium handlu i jest pod kontrolą izby handlowej i wielu przemysłowych korporacji. Działalność zaś tego biura ogranicza się na interesach anstryackiego handlu wywozowego i przywozowego w Rosyi, krajach Naddunajskich, wschodzie, Hiszpanii, Portugalii i krajach zamorskich.

Rząd francuzki utworzył również biuro wywiadowcze, zależne od swego ministerium handlu, a ustanowione w krajach zagranicznych przy ambasadach izby handlowe są mu pomocą i wszelką dają opiekę.

Dbaly o handel wywozowy rząd niemiecki, oświadczył firmom pruskim, saskim i wirtemberskim, że w odpowiednim oddziale ministerium spraw wewnętrznych zbierane są wiadomości o wątpliwych firmach zagranicznych i każdy tam się dowiedzieć może, jaką jest opinia jego klientów. Oprócz tych urzędowych rozporządzeń, mających na celu ochronę handlujących przed wyzyskiem nieuczciwych spekulantów i badanie stopnia wypłacalności każdej firmy, wszystkie gałęzie przemysłu posiadają przy swych specjalnych stowarzyszeniach biura informacyjne, celem wspólnej kontroli wszystkich jednostek, należących do jednego cechu. Nic więc dziwnego, że kredyt oparty na racjonalnych danych, które się w ten sposób otrzymuje, wspierany nadto pozytywnymi i ściślemi danymi, dostarczanymi przez wzorowe urządzenie biura statystyczne — może być rzeczywistą miarą dobrobytu społecznego i rzadziej narażać na stratę kapitału.

Co do biur wywiadowczych prywatnych, takowe istnieją prawie we wszystkich znaczniejszych ogniskach przemysłowych i handlowych zachodniej Europy.

W wielu państwach wymaganem jest oprócz moralnej gwarancji od właścicieli tychże firm, jeszcze pieniężne zapewnienie, któreby w razie nadużyć mogło wyrównać, jeśli niezawzię zupełnie, to do pewnego chociaż stopnia, szkody ztąd wynikłe. Naszem zdaniem, możliwie największa nawet kaucya nie może częstokroć nagrodzić strat wywołanych złą wolą, — uważamy więc w tym razie gwarancję moralną, co najmniej, za równie dobrą. W celu zdobycia sobie większego zaufania, niektóre prywatne biura wywiadowcze w Niemczech

oddaly się dobrowolnie pod kontrolę i nadzór różnych stowarzyszeń przemysłowych i handlowych oraz różnych korporacji tego rodzaju, który to krok bezwarunkowo zwiększa moralną pewność ich opinii i temsamem bardzo jest pochwały godzien. Projektowane w Łodzi biuro wywiadowcze mogłoby pozostawać pod nadzorem oddziału towarzystwa popierania handlu i przemysłu w państwie rosyjskiem oraz pod nadzorem komitetów giełdowych. Drugim ważnym czynnikiem pomyślnego rozwoju biura wywiadowczego jest łączenie się jego w celach informacyjnych z wszelkimi istniejącymi w kraju stowarzyszeniami cechowymi i korporacjami handlowymi wszelkiego rodzaju. Podobna wspólność będzie stowarzyszeniom rokojnia, że na swe zapytania sumiennie będą otrzymywać odpowiedzi. Doświadczenie tą drogą nabyte, pozostaje z zasady wyłączną własnością stowarzyszonych, ponieważ biuro udziela opinii pod warunkiem zachowania ścisłej tajemnicy, w razie niedochowania której winny może być pociągnięty do odpowiedzialności prawnej. Z powodu wspomnianej łączności biura z innymi stowarzyszeniami, udzielane objaśnienia będą mogły być jaknajbardziej ocenione, a stowarzyszeni z biurem, przyczyniając się do jego materialnego rozwoju, korzystać będą z mnożstwa owych drobnych wiadomości, które same, oderwane, są bez znaczenia, a zestawione razem z innymi, dają nieraz jaśniejszy pogląd na charakter i ogólne położenie, aniżeli pojedyncze, nawet poważniejszej treści doniesienia. Potęgując wreszcie w ten sposób stanowisko instytucji, znajdując w niej stowarzyszeni znakomitego i sumiennego rzeczniczką dla swego własnego kredytu. Powyższe stowa-

Buddyzm i Chrześcijaństwo.

Praca, której streszczenie niżej podajemy, jest potrójnie oryginalną: najprzód dlatego, że autorem jej jest rodzony hindus, dr. Nisikanta Chattopadhyaya; powtórnie, że jest próbą porównania obu religii, napisaną przez człowieka wolnomysłnego, bezstronnego i wykształconego; wreszcie, że w sposób nowy objaśnia wiele zasad religii buddyjskiej, jak Karma, wędrówki dusz, Nirwana.

Praca ta była kilka lat temu w Lipsku treścią dwóch odczytów, które wskutek śmiałych myśli i oryginalnych poglądów wywołały wielki hałas. Nawet wolnomysłni napadali na autora za propagandę jakoby ateistycznych zasad; z pośród ortodoksw namiętną polemiką odznaczył się pastor Victor v. Strauss.

O autorze nic więcej powiedzieć nie mogę nadto, że urodził się pod Kalkutą, że jest synem jednego z tamedycznych nababów, że po ukończeniu szkół angielskich w Indjach, wydywał filozofię w Lipsku i Zurichu; że jest człowiekiem wysoko wykształconym, zna wiele języków, między innymi sławiańskie; że proponowano mu w Petersburgu katedrę sanskrytu, czego z powodu klimatu nie przyjął; że wreszcie pisał wiele o swej ojczyźnie i że prace jego, zebrane razem, wyszły pod ogólnym tytułem: „Indische Essays“ — w Zurichu.

Pewną dozę mistycyzmu, zawartą w jego pracy, wybaczyć można człowiekowi urodzonemu w gajach lotosowych. Autor jest bezstronny zupełnie; nie jest on z po-

chodzenia buddystą, ale braminem t. j. wyznawcą religii, która buddyzm poprzedziła, tak, jak judaizm poprzedził religię chrześcijańską. Porównując oba wyznania, w obronie których osobicie nie jest zainteresowanym, stara się być, o ile możności, obiektywnym. Zaczyna od wykazywania różnic obu religii, a następnie przechodzi do podobieństw, jakie między nimi zachodzą.

Wszystkie różnice, stanowiące przepaść między wyznaniem Buddy, a wyznaniem Chrystusa — redukują się do jednej, zasadniczej, a mianowicie, podczas kiedy Chrystus uznaje byt niewidzialnej, nadziemskiej istoty, rządzącej światem, Budda zachowuje o Bogu nieubłagane milczenie, jakby pytanie to uważał za nierozwiązalną. Budda urodził się wśród „narodu filozofów,” jak nazywa hindusów Maks Müller. Syn bogatego szlachcica, władcy ziemi Sakya, kształcił się od najmłodszych lat pod kierunkiem najznakomitszych panditów (uczonych) swego czasu. Jego umysł, rzucony odrazu w wir walk najrozmaitszych szkół filozoficznych, w wir scholastycznej dyalektyki, częstej i bezpożytecznej — poczuł wstręt niezwykły do kwestyi bytu i niebytu — i wolał milczeć o nich zupełnie, niżli pomnażać liczbę pęcherzy, wypełnionych próżną gadaniną o tem, co zwieemy dzisiaj ontologią. Zrozumiał on, iż porzucając, a raczej pomijając to pytanie, niedające się rozwiązać, pozostaje jeszcze tysiąc innych, które poruszyć mogą do głębi serce i myśl miedra. Są to kwestye, dotyczące szczęścia ludzkości. Ku nim to zwrócił się Budda.

Z tej zasadniczej różnicy wypływają wszystkie inne. Podczas gdy głównym znakiem prawdy chrześcijańskiej jest cud, dla Buddy cudy nie istnieją. „Uczę uczniów moich — powiada on — aby żadnych cudów nie czynili, ale tailli swe dobre uczynki, a grzechy swe wyznawali.”

Dalej, Chrystus żąda modlitw i ufności w Boga; Budda zachęca tylko do cnoty i samodzielności. Oto niektóre zdania, wyjęte z Dhamma-fracam (stopa praw), świętej księgi buddystów:

- 1. Oczynimy źle sami przez siebie. Cierpimy sami przez siebie. Porzucamy zło sami przez siebie. Oczyszczamy się sami przez siebie. Czystość i nieczystość, są to przynioły, do których sami dochodzimy. Nikt nie może drugiego człowieka oczyścić.
2) Kiedy mędrzec przez myślenie, umiarowanie i władzę nad sobą podnosi się — staje się on jako wyspa, której żadna fala nie zaleje.
3) Niech każdy sam się broni. Niech szuka ucieczki w samym sobie. Niech sam za swoje grzechy cierpi. Nikt nie może drugiego oczyścić.
4) Gorliwie zważaj na samego siebie i wstrzymuj wędzidłem swoje namiętności, tak, jak jeździec wstrzymuje wędzidłem sniatego bieguna.
5) Wznos się sam przez siebie. Nie bądź leniwy. Postępuj drogą cnoty.
6) Kto chce osiągnąć Nirwanę, nie może zwracać się ku czemu innemu, ale musi odważyć i stać lo swój znoś.
Widzimy z tych cytat, że gdy ideał Buddy stanowi samoistny rozwój, przez samoistną pracę i wiarę w samego siebie, — ideałem konsekwentnego chrześcijaństwa jest odkupienie przez łaskę Bożą, czego doświadczyć można jedynie przy ciągłym braku wiary w siebie i ciągłym spoglądaniu w niebo. Buddyzm uczy nas konieczności rozwoju całej naszej istoty, — chrystyanizm zwraca uwagę tylko na ducha, pozostawiając ciało w pogardzie. Duch chrześcijański dąży ku górze, a duch buddysty ku (dołowi, a raczej do wnętrza. Posąg Buddy przedstawia twarz miedra z głową opuszczoną, z oczyma utkwionemi niby w pępek, a właściciwie wewnątrz siebie. Posągi chrześcijańskich świętych mają oczy skierowane ku górze, jakby w niebo, zkad wyglądają pozaświatowej pomocy. Buddyzmu celem jest samopoznanie, a chrześcijaństwa — poznanie zaniarów Boga względem ludzi.
Idąc dalej po drodze wzmiankowanej już różnicy między obiema religiami, znajdujemy fakt następujący.
Zgodnie ze swem nadprzyrodzonym, dualistycznym pojęciem bóstwa — robi chrześcijaństw różnicę między dwiema klasami

obowiązków — boskich i ludzkich. Człowiek, według religii Jezusowej, ma pewne obowiązki względem Boga, swego Stwórcy i Obróńcy i inne — względem swoich współbliźnich. Pierwsze naturalnie są wyższe od ostatnich — i gdzie jedne z drugimi się spotykają, — tam ostatnie bezwarunkowo ustąpić muszą. Niemasz obowiązków ludzkiego, któreby przez postępowanie obowiązkom bożym nie należało zaniechać. Tu nasz uczony dr. Nisikanta Chattopadhyaya widzi właściwy zarodek inkwizycji hiszpańskiej. Budda, przeciwnie, główny nacisk kładzie na obowiązki ludzkie, — o obowiązkach względem Boga milczy zupełnie. Dla niego najwyższe obowiązki ludzkie stanowią zarazem najwyższe obowiązki boskie. Jak widzimy z ewangelii Łukasza, Jezus sam nie był rodzicom swoim posłuszny, a kilka razy wyparł się matki swej i braci (Mat. XIII, 50; X, 37. Przeciwnie, stosunek Buddy do jego matki, której nie znał, bo wcześniej odumarał, jest prawdziwie idealny. Legendy opowiadają jego podróż do tej części nieba, gdzie ona mieszkała i gdzie jej przedstawił „prawo wyzwolenia człowieka,” zwiastowane przez siebie.
Widzimy, że stosunek obu mędrców do ich krewnych był bardzo różny i że ta różnica przeszła w głoszone przez nich religie.
— Ojciec i matka są dzieciom jako Brahma (Bóg).
— Ojciec i matka są dzieciom jako nauczyciel.
— Ojciec i matka są dzieciom jako oltarz i święta skrzynia. Oto co mówi Budda.
Jezus mówi: „Kto swego ojca lub matkę, syna lub córkę nademnie kocha — nie jest mnie godzien.”
Przeciwnie, Budda powiada:
— Lepiej czcić ojca, matkę, niżli bogów nieba i ziemi.
W ten sposób neguje on zupełnie obowiązek względem Boga, podnosząc natomiast wysoko obowiązek ludzkie, a osobliwie rodzinne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

* Nie identyfikując pojęć naszych z pojęciami autora powyższego artykułu, podajemy go dla obznajomienia czytelników naszych z myślami indyjskiego filozofa. (Przyp. red.)
** Oto są tytuły rozpraw: „Yatras czyli teatr ludowy w Bengalu,” „Buddyzm i chrześcijaństwo,” „Nirwana,” „Przeżycie nędzy w Indjach,” „Prof. Minajew i jego literatura sanskrycka.

rzyszenie jest pewnym rodzajem samopomocy, która zabezpiecza z jednej strony od lekkomyślnej spekulacji oszustów, szukających kredytu ze szkoda firm rzetelnych, z drugiej czyni, że człowiek uczciwy nie cierpi przez złośliwe lub nieuczciwe obmowy i fałszywe o nim pogłoski. Skutek jest tem pewniejszy i większy, im większą jest liczba stowarzyszonych.

W dziedzinie objaśnień pod względem udzielania kredytu, nie może z organizacją instytutów wywiadowczych stowarzyszonych mierzyć się żadne biuro odosobnione, prywatne ani rządowe. We Francji n. p. mają wszystkie znaczniejsze gałęzie przemysłu swoje izby syndykalne, które za 50 franków wpisowego i roczną opłatę 150 fr. udzielają informacji. Podobna manipulacja przyjęta została również w niektórych biurach prywatnych w Niemczech; ale w tym razie rozdziel opłaty jest niesprawiedliwym, gdyż nie wszyscy członkowie potrzebują jednako cennych wiadomości; nadto podobna ryczałtowa uogoda powoduje często zbytne wymagania ze strony stowarzyszonych, którym biuro nie jest w możności zadość uczynić, z powodu ilości lub też charakteru stawianych pytań; wobec ciągłych bowiem zmian stanu interesów, udzielanie rzetelnych objaśnień w rzeczach kredytu należy do zadań trudnych, których rozwiązania jednako oceniam nie można. Taryfa zatem biura wywiadowczego powinna być swobodną, ale kontrolowaną przez członków biura.

W roku 1883 nastąpiły bardzo znaczne upadłości w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, w Anglii, w Niemczech, Rumunii, oraz w Cesarstwie Rosyjskiem. Dotychczas jeszcze wszędzie mniej lub więcej nagłym bywa upadek firm wielkich i nieprzewidywanych dla większości. Pomnąwszy nadobroek — ogromna lekkomyślność w robieniu konkursów i zawieraniu ugod jest jedną z głównych przyczyn stagnacji. Narowem się stało kredytować za przykładem innych i jeżeli wierzyciel nieco się wyplaca, powierzać mu coraz większe przesyłki towarów, bez troski o to, czy dawne, mniejsze od tych, mógł zapłacić. A zdarza się przecież często, że odbiorca otrzymane świeżo towary zastawia, albo sprzedaje nieraz niżej ceny, po której mu były kredytowane. Niemalże wszędzie znaczniejsze mają w tym względzie weszły w zwyczaj weksle grzesznościowe, które można utrzymywać do chwili zupełnego upadku pozór wypłacalności. Ten wynalazek nowych czasów do takich doszedł rozmiarów, że pomimo smutnych doświadczeń w latach ostatnich, dziś jeszcze należy do utartych zwyczajów.

Wśród takich warunków życzyć należy, aby jaknajszersze koło meżów zaufania otoczyło swą opieką proponowane lódzkie biuro wywiadowcze, starając się o sumienne badanie stanu majątkowego firm miejscowych i udzielanie dokładnych doniesień o każdej zmianie w ich wypłacalności. Biuro zaś ze swej strony posiadać powinno w tym względzie dostatnią ilość pilnych i zdolnych urzędników, którzyby nadchodzące pytania porządkować i otrzymywane na nie odpowiedzi użytkowycy umieli — oraz starannie prowadzone archiwum, w którym się gromadzą wszystkie, z codziennych stosunków biura wypływające wiadomości, jako też sprawozdania korespondentów.

Oprócz czynności informacyjnej, biura wywiadowcze przyjmują na siebie pośredniczenie przy wypłatach kwestyonowanych i zastępowanie w sprawach konkursowych. Te ostatnie mianowicie czynności najwięcej się zwykle rozwijają, bo żaden adwokat nie jest zdolnym tak tanio obsłużyć swego klienta, jak biuro, które może w jednej sprawie kilku swych członków reprezentować, a temsamem, podejmując dla nich razem jedne tylko koszty, rozdzielić takowe stosunkowo. I w razie dobrowolnej zgody z dłużnikami, biuro wywiadowcze przedstawia wierzycielowi o tyle większe szanse, że znając dokładnie położenie pierwszego, najkorzystniejszy może zawrzeć układ, a potrzebując zarówno obydwóch, nie zechce w interesie własnym krzywdy jednej lub drugiej strony i starać się musi o sprawiedliwe rozstrzygnięcie sprawy.

Bronikowski.

Sprawozdania targowe.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 lutego). Przez cały tydzień ubiegły trwał powietrze bardzo łagodne, śniegi zniknęły, na rzekach ruszyła się kra. Zasiwy znajdują się wszędzie w pomysłnym stanie. W międzynarodowym handlu zbożowym ruch zmalał, ceny zajęły poziom cokolwiek niższy. Podaż występuje nagle, popyt ustaje. Spekulacja wyżyła już projekty podwyższenia cła zbożowego w rozmaitych krajach i zachowuje postawę wyczekującą, interes podtrzymuje konsumpcja. Ameryka nadsyła notowania coraz niższe, w dążności jak najspieszniejszego pozbycia się nadmiaru nie ustaje, lecz usiłowania te nie odnoszą skutku. Wywieziono tylko o 16,000 kw. więcej, a mianowicie 283,000 kw., wobec 170,000 kw. w odpowiednim czasie roku przeszłego, podczas gdy fracht nie uległ zmianie. Jawne zapasy pszenicy zmniejszyły się tylko o 200,000 busz, i obejmują 42,600,000 busz., wobec 33,950,000 busz. przed rokiem. Na targach angielskich usposobienie osłabło; obfite dowozy krajowe, łagodne powietrze i niższe notowania amerykańskie przyczyniły się do znacznego obniżenia cen pszenicy. Targi francuskie zachowały postawę spokojną lecz mocną, ceny skłaniały się raczej ku wyższym, której sprzyja projekt podniesienia cła. W mniej korzystnym położeniu znajdowały się targi w Belgii, gdzie właściciele zmuszeni byli do ustępstw. W Holandii interes rozwijał się cicho, przy cenach prawie niezmiennych. Nad Renem ze zmianą powietrza osłabło usposobienie w handlu zbożowym, mocniejsza jednak postawa zachowały targi terminowe. Spokojnie zachowały się targi południowo-niemieckie. Na handel wywozowy w Austrii i Węgrzech ożywające oddziaływało zamierzone podniesienie cła zbożowego w Niemczech. Nadzwyczaj i wcale niespodziewanie podniósł się wywóz jęczmienia, szczególnie bezpośrednio do Anglii. Handel doraźny ożywił się bardzo, popyt przeważa, a w zakupach bierze udział nie tylko konsumpcja, lecz również i spekulacja, która liczy na zbyt późniejszy, wskutek zamierzonego podniesienia cła w Niemczech i Francji. W Rosji rosła zapasy żyta wskutek niedostatku

nego zbytu. Pomimo otwarcia żeglugi, w handlu niema ożywienia, wywóz jest stosunkowo mały. W Rumunii powiększył się wywóz do Szwajcaryi, w kraju rich był niezwykły. Targ berliński cierpi ogromnie wskutek niepewności, w jaki sposób załatwioną będzie ostatecznie sprawa podwyższenia cła zbożowego. Raz tylko, w dniu 31 z. m. wszczął się silny ruch zwykły, gdy zaczęły krążyć pogłoski, że projekt będzie wkrótce zatwierdzonym. Zresztą ruch był bardzo mały. Pszenicę notowano prawie tylko nominalnie po cenach w końcu o 1 m. niższych. Żyto, pomimo zmniejszenia się zapasów w ciągu przeszłego miesiąca z 4,711 do 860 wispli i chociaż je dowożono w niewielkiej ilości, zakończyło tydzień niższą 1/2 m. Owies, nabywany tylko czasami z większym ożywieniem, przy małym wogóle ruchu staniał również o 1 m. Kukurydza, której gorzelnie nie mają widocznie zamiaru używać w bieżącej kampanii, straciła 2 1/2 m. Mąka żytnia ma popyt słaby, młyni nie dostają nowych zamówień i prawdopodobnie wkrótce przystąpią do prowadzenia zapasów. Mąka obca napływa obficie i nabywana jest leniwo po cenach niższych. Olej skalny odbudza większe zapotrzebowanie, zakupiono kilka partij w miejscu, po cenach cokolwiek wyższych. Olej rzepakowy, nabywany zrazu chętniej przez spekulację dla zagranicy, nie utrzymał się jednak przy uzyskanej nieznacznej wyższości i sprzedawany był w końcu o 1 m. taniej niż przed tygodniem. Ceny okowity ulegały częstym wahaniom. Interesy fabrykantów spirytusu pozostają cichle w złym stanie, wskutek tego nabywają oni mało i towar idzie po większej części na składy. Zapasy u fabrykantów spirytusu i reporterów tutejszych przewyższyły już 8 milionów litrów, ilość nie pamiętana o tej porze w Berlinie. Z końcem tygodnia notowano okowitę w m. bez heczki o 20 fen., na dostawę o 40 — 10 fen. niżej, aniżeli przed ośmiu dniami.

Wetna. Antwerpia, 31 stycznia. W ciągu ostatnich trzech miesięcy na targu tutejszym utrzymywał się popyt jednostajny, ceny nieuległy znacznemu wahanom. Sprzedano z wolnej ręki w listopadzie 1,526 bel., w grudniu 2,554 bele, w styczniu 1,305 bel. Nowa wetna La Plata przedstawia się bardzo zadawalająco co do jakości, natury i lekkości; Montevideo jest dłuższą i mocniejszą od przelozorocnej. Na pierwszej tegorocznej aukcji, która się odbyła w dniach 27 do 31 stycznia, wystawiono na sprzedaż 9,305 bel., a sprzedano do 6,392 bele. Ponieważ równocześnie odbyła się aukcja w Londynie, kupcy przybyli tu w mniejszej niż zwykle liczbie, znaleźli jednak wybór piękny i nabywali chętnie. Za dobrą i piękną Buenos Ayres pierwszorzędną płacono fr. 1.40 — 1.45, za krótką (rzeczną), fr. 1.30 — 1.35 przy wydajności 30%, a za dobrą Montevideo pierwszorzędną fr. 1.95 przy wydajności 42%; ceny te są o 5% niższe od ostatnich w sprzedaży z wolnej ręki. Aukcja zakończyła się w usposobieniu mocnym, przy cenach niezmiennych. Spodziewać się można, że w roku bieżącym ceny nie zajmą już niższego poziomu, bo chociaż nad rzeką La Plata coraz więcej wytwarzają wełny, jednak i konsumpcja wzrasta z każdym rokiem, a nadto spo-

dziewanym jest znacznie mniejszy dowóz z Australii. Zapas wynosi tu około 6,500 bel.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Projekt odkupu rosyjskich dróg żelaznych i zwrotu rządowi ciężących na nich długów.

J. Polakowa.

Dzięki niezmordowanym staraniom w Bogu spoczywającego Cesarza Aleksandra II o dobrobyt Rosji, powstała w krótkim czasie, bo w przeciągu 15—20 lat sieć dróg żelaznych, która przyczyniła się bezwarunkowo do powiększenia potęgi Rosji oraz do nadzwyczaj przedkiego rozwoju sił produkcyjnych kraju. Łącząc ze sobą wszystkie znaczniejsze centra i miejscowości Rosji europejskiej, wymaga obecnie rosyjska sieć dróg żelaznych, za pomocą wyższu wszystkich korzyści, zarówno pod względem ekonomicznym jak i politycznym ostatecznego wykończenia. Wykończenie to dokonane być musi wedle ściśle określonego systemu, który przy budowie nowych linii i wyższu już istniejących na widoku mieć winien: ujednostajnienie i rozwój ruchu, usunięcie współzawodnictwa między kolejami, niekorzystnego dla państwa i dla przemysłu, podwyższenie dochodów i zmniejszenie kosztów wyższu, aby koleje nie tylko nie były ciężarem skarbu przez konieczne ze strony rządu dopłaty, lecz, aby przez wyższe dochody nad wydatkami, ułatwiały urzeczywistnienie budżetu państwowego. Tymczasem działalność dróg żelaznych jest obecnie rozproszona i odosobniona. Koncesje i ustawy towarzyszą są w najwyższym stopniu niejednostajne. Dla wyższu kolei niema specjalnych postanowień prawodawczych; w wielu rzach dobrobytu i potrzebom państwa nieodpowiednie taryfy transportów kolejowych, ustanawiane bywają wyłącznie podług korzyści tego lub innego towarzystwa; wpływ cel przywozowy jest paraliżowany przez obniżanie taryfy kolejowej. Dla utrzymania europejskich targów zbożowych dla Rosji, zbywa kolejom na odoskonalonem postępowaniu i środkach transportu produktów zbożowych. Nie ustalono wszędzie wśród rozmaitych władz administracyjnych i instytucji koniecznej jedności operacyj pod względem dalszego kierownictwa drogami żelaznymi.

Oprócz tego obciąża obecnie budżet państwa poręczanie udzielone przez rząd co do dochodów od dróg żelaznych, które roczne od papierów, wypuszczonych przez towarzystwa kolejowe, wynosi 14,000,000, nie licząc procentów od obliczaj kolejowych konsolidowanych, wypuszczonych przez rząd. Dla zmniejszenia owych dopłat czynią wszystko, co możliwe, zarówno rząd, jak i towarzystwa, uszczuplając wedle sił koszty wyższu i powiększając tym sposobem dochodność kolei. Wszystkie wszakże w tej mierze przedsiębrane środki nie prowadzą do rezultatów zadawalniających, ponieważ podniesienie dochodności kolei i zmniejszenie jej wydatków w żadnym razie nie zależy od drobnych oszczędności na wyższu, osiąganych na tej lub owej linii, lecz od ogólnego położenia, w jakim się obecnie znajduje wyższy dróg żelaznych. Koleje,

DWA SPOTKANIA

ANDRZEJA THEURIET.

Przekład Małgorzaty H.

Pod względem szczęścia do kobiet, nie mogę się porównać ze sławnym Don-Zuanem. Spotkały mnie w życiu tylko dwie przygody, z których, jak zobaczycie zresztą sami, nie mam powodu się chełpić. W r. 185... mieszkałem w Tours, gdzie pod wpływem miejscowej atmosfery nabyłem światowości. Towarzystwo, w którym bywałem, składało się przeważnie z cudzoziemców i kosmopolitycznych żywiołów. Poznałem tam rodziny angielskie, przybyłe aby żyć i bawić się tanim kosztem; magnatów polskich, trwoniących wesoło ostatni grosz nad brzegami Sigery; paryżan spragnionych wijskiego powietrza. Od czasu do czasu zjawiali się także jacyś awanturnicy, z szumnymi nazwiskami i wykintwem ułożeniem, których przyjmowano, że się tak wyrażę, dla firmy. Wśród tego rozbawionego świata zwróciłem uwagę na dwie kobiety bardzo otaczane, bywające na wszystkich zebraniach, gdzie tańczyły gorączkowo, ręka w rękę jak dwie siostry, chociaż jedna była córką drugiej. Matka, pani W... miała wiotką kibić, ośniewiająca ramiona, cudne oczy i wyglądała młodo jeszcze, gdy była ufrzyzowana i umalowana. Wdowa po wyższym oficerze, nie posiadająca żadnego majątku, tak, iż nawet świat, który zwykle sędzi z pozorów, pytał się, jakim cudem te dwie kobiety, zawsze ruchliwe i

wystrójone, podobać mogły wydatkom. Córka, Sabina W... liczyła zaledwie osmańskie lat; mała, nerwowa, szczupła w pasie, miała ramiona tak piękne jak matka, ciemne, obfite włosy, ciągnące jej głowie i zawsze rozplecione, śmiałe oczy, konwaliową cerę i dziwnie niepokojący uśmiech; przytem dumny profil syrakuzkiego modelu, pewność siebie i zimną krew, umysł nadzwyczaj swobodny, a tak ciekawy i uchwały, że dreszczem przejmował. Pewnego dnia, w Guettière u hrabiny P... sąsiadowało z nią przy stole. Guettière, jesto rozkoszny zameczek z XVII wieku, wznoszący się nad dolinę Indry. Ogrody schodzą ku rzecze, która przepływa przez majątek, a z przeciwległej strony, na pochyłości wzgorza pnie się olbrzymi park. Po obiedzie zatańczono, a następnie, ponieważ byłato ciepła noc lipcowa, zastawiono wieczerną na trawniku, przy blasku pochodni. Szatański dowcip mojej sąsiadki ożywił mnie; podczas obiadu puściłem wodze najliczniejszym przenośniom, najfantazycznijszym paradoksom; słowem, pomimo mojej niezręczności, a może właśnie wskutek szorstkości mojej mowy, zaciekałem ją i zajęłem. Wśród tańca, stanęła nagle zdyszana, dotknęła mojej ręki, a nachyliwszy się, szepnęła: „Usiądź pan przy mnie podczas kolacji.”

Jakże uroczą była ta kolacja pod gołym niebem, przy blasku migoczących światel, wśród woni magnolij i powojów, spływającej z przestrzeni; w dali orkiestra grała nam tęskny walc, będący wówczas w modzie, a nazywający się, jeżeli mnie pamięć nie zwodzi, „Potokiem.” Szampan pobudził moją dumną sąsiadkę, ja zaś, oczarowany głębokiem spojrzeniem

jej błękitnych oczu, uczutem się wzruszony. Po deserze goście rozproszyli się po ogrodzie. Sabina wspała się na mojem ramieniu i rzekła:

— Nie chce mi się spać, a panu? Jeżeli pan chceś, możemy zejść ku rzecze.

— Czy chciałem? Rozumie się. Cemu nie zażądała odemnie gwiazdki z nieba, byłbym ją uszczknął dia niej!

Zeszliśmy powoli, milcząc oboje, z sercami pełnemi wzbuchających pragnień. Gdy stanęliśmy nad brzegiem Indry, która sumiała cicho i odzwierciadlała gwiazdy, Sabina wpięła we włosy gałązkę jaśminu; następnie usiadła na krawędzi niskiego muru, a założywszy ręce na piersiach, przylgnęła się srebrzystej rzecze, skoszonym łąkom, uspiętym lasom.

— Jaka piękna noc! — rzekła głosem cokolwiek stłumionym. Chciałabym kochać wśród takiej nocy!

Serce moje było przepelnione, straciłem głowę. Pochwyciwszy jej rękę, przycisnąłem ją do łona.

— Kocham cię! — szepnęła, ustami dotykając jej ust.

Ona przez chwilę była odurzona, rozkoszowała się tym zachwiałym całusem.

— Sabino, dodamle upojony, czy chcesz zostać moją żoną?

Ocknęła się, wyrwała z moich objęć i zaśmiała nerwowo.

— Mój kochany — rzekła głosem nieledwie szorstkim, czy masz sto tysięcy franków rocznego dochodu?

A gdy milczałem zdumiony, przybity, zawołała ścisnąjąc kurczowo moje ręce: — Nie jestem żoną dla człowieka, który jak pan, musi się dorabiać przyszłości i majątku... Po ośmiu dniach żałowałiby-

my, żeśmy się pobrali.

— Łzy upokorzenia i żalu zablęły w moich oczach, spostrzegła to i szepnęła ze współczuciem:

— Wierz mi panie, dałam dziś wieczór to, co we mnie jest najlepszego, — reszta mało co warta. Zapomnij o mnie... Nagłym ruchem wzięła się w mojej szty, pocałowała mnie szybko i ująwszy obiema dłońmi sukienkę, uciekła, nie odwracając głowy. Zniknęła w gęstwinie, ja zaś nie miałem odwagi pójść za nią. Zostałem nad wodą, szlochającą pod nienafarami i białemi rozchylonymi różami...

Ten sen, rozwiany w zawiązku, natchnął mnie przez kilka dni czarną melancholią. Gdy oprzytomniałem i odzyskałem zimną krew, przysnałem, że Sabina miała słusność twierdząc, iż stanowilibyśmy niedobranie małżeństwo. W miesiąc później opuściłem Tours na zawsze; następnego lata upłynęły, rzucając szary popiół na to rozkoszne a przelotne wspomnienie pięknej lipcowej nocy. Wrażenie, o którym sądziłem zrazu, że będzie wieczne, zatarto się stopniowo i straciło na wybitności. Rozkoszny nektar, którym poilem się przez chwilę, ulotnił się i została tylko słaba woń, wydzielaająca się z próżnego kielicha. Nie spotkałem się nigdy z Sabina W... ale słyszałem czasem o niej. Doniesiono mi, że wysłała świetnie za mąż, a następnie rozwiodła się, ku wielkiemu zdumieniu świata. I na tem koniec.

(Dokończenie nastąpi).

podnosząc swój dochód w rublach kredyto- wych, które chwilowo warte są tylko 64 kopiejki w metalu, muszą od większej części swoich kapitałów opłacać procenty i raty amortyzacyjne w rublach metalicznych, które kosztują obecnie rs. 1 kop. 56 w me- talu. Ponieważ do rubla dopłacają 56 kop., na wypuszczeniu więc w walucie metalic- nej kapitale dróg żelaznych (wynoszącym 4,296,000,000 rs.) tracą corocznie 36,000,000 rubli kredytowych, — na wiorstę wynosi ta strata rs. 1,640

Niemą dwu zdań, że koleje nie mogą pozostać w dotychczasowym położeniu i że dziedzinę tę bez straty czasu tak ujedno- stajnić należy, aby zgodnie z interesami państwa podporządkować ją ściśle unormo- wanym przepisom i aby raz na zawsze za- równo wyzysk kolei, jak i ich dalszą bu- dowę opierać na podstawach normalnych i racjonalnych, przy czem naturalnie rząd od dopłat, spowodowanych niedoborami w do- chodach, uwolniłby należalo. Wszystkie kwestye, odnośnie do dróg żelaznych, redu- kują się do tego: Co i w jaki sposób przedsięwzięć należy, aby stosunki dróg żelaznych uporządkować i udoskonalić?

Kronika Łódzka.

(—) **Odnaczenie.** Najwyższym rozkazem z dnia 26 grudnia 1884 r. st. st. nadany został nauczycielowi łódzkiej wyższej szko- ly ziemianinowi p. K. H. Markiewiczowi tytuł radcy państwowego.

(—) **Weterynarzem miasta Łodzi** mianowa- ny został wolno-praktykujący weterynarz p. Alfred Kwaśniewski.

Pan W. Markowski, weterynarz powiatu łódzkiego, mianowany został weterynarzem gubernialnym.

(—) **Posiedzenie.** W dniu 12 b. m. o godzinie 7-jej wieczorem w sali tow. kred. miasta Łodzi odbędzie się posiedzenie łódz- kiego oddziału towarzystwa popierania han- dlu i przemysłu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z działalności oddziału w r. 1884.
2. Sprawozdanie ze stanu kasy.
3. Sprawozdanie z bieżących spraw.
4. Projekt ustawy biura wywiadowczego.
5. Wszczęta przez komitet towarzystwa kwestya stagnacji w rolnictwie.
6. Warszawska wystawa rolniczo-prze- mysłowa.
7. Wybory nowych członków.
8. Wnioski.

Jak widzimy, program porządku dzien- nego obfity jest i obejmuje ważne kwestye, które niezawadnie zainteresują członków. W każdym razie życzylibyśmy należało licze- nego współdziałania ze strony członków, a mianowicie fachowych przemysłowców, zwłasz- cza, iż rozprawę obiegującą być gruntownie i wyczerpująco. Na posiedzeniu powyższem przyjdą być po raz pierwszy pan Ed- ward Herbst.

(—) **Pan W. A. Sojecki**, urzędnik pocztowy, uwolniony został na własną prośbę od obowiązków służbowych.

(—) **Z teatru polskiego.** Czwartkowe przedstawienie „Violetty” dało dobre świadectwo naszym śpiewakom operetkowym i sumiennej działalności kapelmistrza, p. Pa- dygi; było ono dowodem, że przy studiach pilnych, nawet stosunkowo niewielkie siły podobać mogą wystawieniu dzieła o więk- szym zakresie. Opera poważna, dawana w teatrze prowincjonalnym, budzi z góry nie- dowierzenie u publiczności; przekonała się otem pani Micińska, której zawdzięczamy wystawienie „Violetty” z okazji benefisu. Podobno nie wróciły się beneficjantce spore koszty, wydatkowane na przedstawienie, — jako jedyna nagroda, pozostaje jej chyba sukces moralny — oklaski, któremi zebrana publiczność hojnie darzyła ją oraz panów Bandrowskiego i Majdrowicza. Nie wdaj- ąc się w rozbiór szczegółowy wykonania, zaznaczamy tylko wrażenie ogólne, które- mu ulegała publiczność; było ono jaknaj- lepsze. Pani Micińska traktowała partye tytułową z widocznym nastroszeniem urocz- ystym, wyposażyła ją całym zasobem głosu i nabytej szkoły, wywijała się w śpiewie i grze, od pierwszej sceny do ostatniej, z podjętego zadania — zwyciężko. To samo powiedzieć można o p. Bandrowskim. U- żywał on oszczędnie głosu w akcie pierw- szym; rodzila się wskutek tego pełna ob- awa, że śpiewak nie podola trudnościom w aktach dalszych, — tymczasem akt trzeci i czwarty wykazał, że p. Bandrowski zna dokładnie siłę rozporządzalną swego głosu, że umie go używać jak należy. W akcie trzecim p. Bandrowski porwał słuchaczy. Arcyprzyjemną niespodzianką sprawił nam w roli Germonta p. Majdrowicz. Jego dzwiczny i pełny głos barytonowy, równie silny i czysty we wszystkich rejestrach, znalazł tym razem obszerne i odpowiednie pole. Szkoła, że artysta ten tak rzadko występuje w rolach właściwych. Pan Maj- drowicz śpiewał dobrze, a byłby śpiewał nierównie lepiej i pewniej, gdyby nie trema, widoczna w całym zachowaniu się artysty; w każdym razie partya Germonta zaszczyt- nu przynosi. Pani Bronikowska przyjeja

malutką partye kilkuktaktową. Jest to do- wód należytego zrozumienia obowiązków i poszanowania dla sztuki; powinniśmy na- słać ją koledy i koleżanki, bo tylko wspólna, szczerza praca zbiorowa zapewnia powodzenie. Chóry trzymały się w należyt- ej karności. Niektóre panie niepotrzebnie usuwają się w głąb — czyżby się wstydzi- ły, że są na scenie? W takim razie lepiej ją porzucić.

(—) **Koncert Bülowa** odbędzie się dziś wieczorem w teatrze „Thalia” o godzinie 8-jej. Pozostałe jeszcze bilety sprzedawane będą w ciągu dnia i wieczorem przy kasie teatralnej.

(—) **Dziś w teatrze polskim** „Wesoła dwój- ka” operetka Millöckera.

Jutro drugi występ Józefa Rychtera w „Kupcu weneckim”, w roli tytułowej.

(—) **Ofiara własnej nieostrożności** padł we środę młody robotnik z fabryki p. Hölt- ringa przy ulicy Miłsicha. Przy zakładaniu nowego pasu transmisyjnego, zbliżył się za- nadto do koła rozpedowego, a porwany przez takowe, został straszliwie pokaleczo- ny. Wyniesiono nieszczęśliwego z polama- nymi nogami i potłuczoną głową. W pierw- szej chwili był jeszcze zupełnie przytomny. Pomimo udzielonej mu pomocy, niespełna w godzinę po wypadku zakończył życie wśród okropnych cierpień.

(—) **Kradzieże** wzmożyły się w ostatnich kilku tygodniach w mieście naszym do tego stopnia, że niepodobniestwem jest nota- wać każdy fakt drobniejszy. Niemą prawie noc, w którejby nie skradziono w kil- ku miejscach bądźto z mieszkania, bądźto ze strychu lub sklepu rozmaitych ruchomo- ści. Największa jednak kradzież, wykryta już przez policyę, przechodzi jednak zuch- wałością wszystkie dyletczasowe. Na Star- em Mieście zdołali złodzieje dobrąć się nieostrożności do sklepu p. s. i wynieśli stamtąd żelazną kasę ogniotrwałą, zawleki ją następnie do piwnicy na dziedzińcu, a stamtąd wywieźli do lasu pobliskiego.

Stróż domowy widział nawet podobno eks- portację kasy przez dziedzińiec w pole, rzec jednak odbywała się tak spokojnie i z taką pewnością, iż nie przypuszczał krad- dzieży. Policya wpadła na ślad rzemieś- zczków i kasp, rozbity do połowy, odebrała. Złodzieje zabrali pieniądze mediane z pierwszej przegrady, nie zdołali jednak roz- bić jeszcze drugiego zamka od wnętrza ka- sy, gdzie znajdowały się papiery wartości- owe. Do rychłego wykrycia kradzieży przy- czynił się dzielny starszy strażnik Stefani- ski.

(—) **Z urzędowego źródła** dowiadujemy się, że „napad” na agenta cukrowni w Rudzie Pabianickiej, w drodze z Łodzi do Zgie- rza, był prostym wypadkiem z powodu nie- ostrożnego obchodzenia się z bronią, skut- kiem którego p. C. odniósł lekkie draśnię- cie.

(—) **Gdzie sikawka?** Na Bałutach wyda- rzył się ciekawy wypadek. Członkowie nadzoru nad narzędziami ogniomymi, złożo- nymi w osobnej szopie, zamierzili przed kilku dniami sprawdzić, ażeby też sikawka i inne przybory znajdujące się w należytym porządku. Otwarto drzwi — lecz o dziwo! szopa próżna. Włamania ani śladu, zamek nieporuszony. Podobnie śmiała i tajemni- cza kradzież zdawała się nieprawdopodob- ną; mimo to jednak zawiadomiono policyę o niezwykłym wypadku. Ostatecznie rzecz wyjaśniła się w ten sposób, że wójt gminy, nie zawiadomiwszy o tem członków nadz- oru, odesłał sikawkę do naprawy. Sikawka zatem nie zginęła, ale na wypadek pożaru z pewnością nie wiadziłoby gdzie jej szu- kać.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

† **W Siedlcach** zakończył życie zesłego tygodnia s. p. Franciszek Laskowski, nie- gdyż żołnierz 2-go pułku piechoty liniowej armii Napoleona I, w którego wszystkich bitwach czynny brał udział.

Umarł w miejscowym przytułku dobro- czynnym, w wieku lat dziewięćdziesiąt kilka.

— **Warszawa. Statystyka sądowa.** W ciągu lat od r. 1877-go do 1883-go, izba sądowa warszawska wydała 6,293 wyroków, z których senat rządzący skasował tylko 47.

— **Warszawa. Za przestroge** służyć mo- że następujący rozkaz p. ober-policmajstra m. Warszawy: „Zamieszkała przy ulicy Królewskiej pod Nr. 25 artystka drama- tyczna teatrów warszawskich, Marya Chra- zczewska (Marcello) za samowolne wy- powiedzenie w obec publiczności utworu nie- zaaprobowanego przez cenzurę, stosownie do polecenia p. general-gubernatora war- szawskiego, skazana zostaje na karę pie- niężną w ilości rs. 25.”

— **Projekt.** Wkrótce ma być przedsta- wiony radzie państwa projekt organizacyi szkół rzemieślniczych średnich i niższych, wypracowany pod nadzorem b. prof. Wysz- niegradzkiego, obecnie dyrektora wydziału w ministerjum oświecenia.

— **Mianowania.** Naczelnika okręgu le- śnego suwalskiego, Kraussa, mianowano za-

rzędzą dóbr państwa w guberniach suwal- skiej i łomżyńskiej; naczelnika okręgu le- śnego radomskiego, Apscoita, zarządcą dóbr państwa w guberniach radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej, a naczelnika piotrkowskiego okręgu, Brzozowskiego, zar- ządcą dóbr państwa w guberniach piotrk- owskiej, warszawskiej, kaliskiej i płockiej.

— **Tanio.** Z *Opatocha* donoszą „Kur- warszawskiemu” o nieznaney warszawianom taniości niektórych produktów pożywienia, z jakiej korzystają opatowianie.

Funt up. mięsa wotowego kosztować ma obecnie w mieście powyższem groszy 14, garniec zaś mleka groszy 18.

Pszonicy korzec placą po 35 złp., to jest, o sześć złotych mniej niż w Radomiu.

— **Liczbą popisywanych** z Królestwa Pol- skiego w r. z. wyniosła 23,020 t. j. o 2,549 więcej niż w r. 1883. Przytem znacznie się zmniejszył niedobór wziętych do wojska.

TELEGRAMY.

Petersburg, 5 lutego. Dodatkowa opłata od przedsiębiorstw handlowych i przemy- słowych, według ogłoszonych świeżo przepi- sów, pobieraną będzie: Od towarzystw akcyjnych, spółek udziałowych i innych — w rozmiarze 3% od czystego zysku. Inne przedsiębiorstwa obciążają się opłatą, rozłożoną według gubernii na trzy lata, z wyjątkiem zakładów i fabryk ulegających opłacie akcyzy i stanowiących osobistą własność przedsiębiorców.

Na pierwsze trzecie lat 1885 — 1887 r., ogólna suma tej opłaty oznaczoną zo- stała na 2,500,000. Pobór opłaty rozpo- czyna się od r. 1885.

London, 5 lutego. Ostatnia depesza ge- nerała Wolsley'a donosi, że w dniu 26 stycznia Mahdi zdobył Chartum zdradą. Gordon został prawdopodobnie wzięty do niewoli. W dwa dni później pułkownik Wilson przybył parostatkami pod miasto, a przyjęty wystrzałami nieprzejacif cofnął się, nie mając odpowiednich sił do stocze- nia potyczki.

Wiedeń, 5 lutego. Podczas pobytu mini- strów węgierskich w Wiedniu postano- wiono rozpocząć rokowania między oby- dwoma gabinetami około świąt Wielkanoc- nych. Następnie uchwalono na wypadek przeprowadzenia podwyżki ceł od zboża we Francyi, podwyżczyć ceł od francuzkich artykułów zbytkowych.

Paryz, 5 lutego. Z głównej kasy pań- stwa zdefundowano 1,500,000 franków, przeznaczonych na specjalny fundusz wspar- cia rannych podczas rewolucyi lutowej.

Wiedeń, 5 lutego. Protest W. Porty przeciwko zajęciu Massawy przez Włochy jest faktem. Sądzą, że Włochy nie zajmą Massawy na swoje imię, lecz tylko obsadzą, przedstawiając tę akcyę jako wynikłą z militarne go współdziałania z Anglią w Su- danie.

Berlin, 5 lutego. Wiadomość o upadku Chartumu wywołała tu potężne wrażenie. Upadek Gladstona jest przewidywany.

Paryz, 5 lutego. Z Hongkong donoszą, iż dowódcom statków francuzkich przy- znane zostały prawa strony wojującej, mię- dzy innymi prawo rewidowania neutralnych statków, podejrzanych o przewóz kon- trabandy wojennej.

Paryz, 5 lutego. Rozkazano wywalić z miasta dwóch anarchistów. Jeden pocho- dzi z Niemiec, drugi z Belgii.

London, 5 lutego. Lord Granville oświad- czył prezesowi manchesterskiej izby han- dlowej, iż rządowi nie jest wiadomem, jak- oby Portugalia zając miała obydwą brzegi Konga.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 5 lutego. Usposobienie giełdy było dziś niezdecydowanem. Popyt ustął, lecz obfitość pieniędzy wstrzymuje kursy od spadku. Wiadomość o zajęciu Chartumu przez Mahdiego i prawdopodobnem uwię- zieniu Gordona wywołała pewne osłabienie, lecz pokrycia napowrót wzmocniły giełdę. Papiery zagraniczne po większej części trzymały się mocno i obudzały dosyć ożywie- nia — przedewszystkiem rosyjskie, także włoskie. Na giełdzie zbożowej usposobie- nie wzmocniło się i ożywiło. Z Ameryki skarżą się na zły stan zasiewów, a podnie- sienie cła zbożowego zdaje się być blizkiem urzeczywistnienia. Żyto i pszenica zyska- ły po 1 m.

Petersburg, 4 lutego. Woksa na Londyn 25¹/₁₆ il pożyczka wschodnia 98¹/₁₆, il pożyczka wschod- nia 98¹/₁₆, akcyę kanału szeskiego 73; mocno.

London, 5 lutego w południe. Konsola 100¹/₁₆ pruskie 4¹/₁₆ konsola 102¹/₁₆, 5¹/₁₆ tureckie z 1865 r. 8¹/₁₆, rosyjska poź. z 1873r. 97¹/₁₆, 4¹/₁₆, renta złota węg. 80, niemiecka 68¹/₁₆, banku ottomańskiego 13¹/₁₆, lom- bardy 129¹/₁₆, akcyę kanału szeskiego 73; mocno.

Warszawa, 5 lutego. Targ zbożowy. Psze- nica 242¹/₁₆ psra i dobra, — 615, biała 630—640, wyborowa 660—680; żyto wybor. 232¹/₁₆, 465—505, średnie — wadiwe —; jęczmień 2 i 4-roz- rządy 203¹/₁₆, 430—465; owies 142¹/₁₆, 300—345, gryka 200¹/₁₆, 420—465, rzepik 124¹/₁₆, —; młyny 210¹/₁₆ —; rzepak rapsa młyny 210¹/₁₆ —; —groch polny 265¹/₁₆, 600—600, cukrowy 290¹/₁₆, 750—850; fasola 280¹/₁₆, 1000—1100 k za korzec. Kasza jaglana 115—135, jęczmień —; olej rzepakowy —800, linały —360 kop. za pud. Dowieszono prze- senny 800, żyta 900, jęczmień 30, czer. 60, grochu polnego 180 korcy.

Warszawa, 5 lutego. Okowita 78% zakazy kop. po 8¹/₁₆. Stosunek garnca do wiadra 100—307¹/₁₆. Hurt. składi za wiadro kop. 747—758, za par. 245—246. Szynki za wiadro kop. 760—765, sz. garniec ko- kiełek 247—249 (z god. na wysoki 2¹/₁₆).

Berlin 5 lutego. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 148—175, na lt. — na kw. mj. 166¹/₁₆, na mj. cz. 169, na cz. ip. 171¹/₁₆, na ip. sier. 170¹/₁₆ na sier. wrz. —, żyto mocno, w m. 140—147, na lt. — na lt. mr. —, na kw. mj. 146¹/₁₆, na mj. cz. 146¹/₁₆, na cz. ip. 147¹/₁₆, na ip. sier. 148¹/₁₆, na wrz. paź. 150¹/₁₆. Jęczy- mień w m. 122—135. Owies spokojnie, ale mocno w m. 140—162, na lt. — na lt. mr. —, na kw. mj. 144, na cz. ip. 144¹/₁₆, na ip. sier. — Groch warszawy 166—210 pastewny 135—145. Okowita w m. 28, rzepakowy w m. bez bez. 61. Okowita w m. bez bez. 43.4.

Szczecin, 5 lutego popoł. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 162,00—162,00, naj kw mj. 167,50 na m. cz. 169,50. Żyto mocno, w m. 133—137, na kw. mj. 144,00 na m. cz. 145,00. Olej rzepakowy bez zmiany, na lt. 60,00 na kw. mj. 61,00. Spi- rytus mocno, w m. 42,40, na lt. 42,40, na kw. mj. 44,10, na cz. 45,30. (Olej skłany w m. 8,00.)

London, 4 lutego. Pszenica spokojnie, nom., aust- ralska 35¹/₁₆, kukurydza amerykańska 1¹/₁₆—1¹/₁₆ sz. fas- sza, inne rodzaje zboża spokojnie, bez zmiany. Od ostatniego poniedziałku dowieszono obcego zboża: pszenicy 10,310, jęczmień 11,010, owes 25,190 kw. Na wybrzeżu oharowano 5 ładunków pszenicy; po- goda piękna.

London, 4 lutego. Cukier Hawana Nr. 12 no- minalnie 13, cukier barakowy 10¹/₁₆, spokojnie.

Głazów, 5 lutego. Sarowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 3¹/₁₆ p.

Liverpool 4 lutego. Sprawozdanie pożytkowe. Przeproszono obrót 8,000 bel, mocno. Dzielny dowóz 15,000 bel.

Liverpool, 4 lutego. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel mocno Midding u- merykaniska na lt. mr. 6¹/₁₆, na m. cz. 6¹/₁₆, na ip. sier. 6¹/₁₆, p. Donra good fair 4¹/₁₆ p.

New-York, 4 lutego. Włoszycy. Bawelna 11¹/₁₆ w m. Orleans 10¹/₁₆, olej skłany rafinowany 70¹/₁₆ Abel Test 7¹/₁₆, w Filadelfii 7¹/₁₆. Sarowcy olej skłany 8¹/₁₆. Certyfikaty pipe line — d. 69¹/₁₆ c. Mąka 8 d. 25 c. Czerwona pszenica cizma w m. — d. 92 c., na lt. 90¹/₁₆, na m. 91¹/₁₆ c., na kw. 93¹/₁₆ c. Kukurydza (nowa) 61 c. Cukier (fair refining Masorade) 1.85. Kawa (fair Rio) 9.30. Łój (Włosz) 7.60. Stoinia 7¹/₁₆. Fracht zbożowy 4¹/₁₆.

banki dla handlu węg. 314, petersburski bank dy- skontowy 561, warszawski bank dykontowy 312¹/₁₆.

Berlin, 5 lutego. Bilety banku rosyjskiego 215,35; 5% listy zastawne 67,20, 4% listy likwidacy- one 69,50, 5% pożyczka wschodnia II em. 65,90, III emisyi 65,90, 4% pożyczka z 1880 r. 85,60, 5% listy zastawne rosyjskie 95,50, kupony celne 323,50, 5% pożyczka promiowa z 1864 r. 147, —, tańca z 1866r. 142,20; akcyę banku handlowego 86,60, dy- skontowego 84,25, dr. del. warsz. wiedz. 224,00; ak- cyę kredytowe austriackie 515,50 najnowsza pożyczka rosyjska 98,70, 6% renta rosyjska 109,90, dyskonto 4¹/₁₆, prywatne 2¹/₁₆.

London, 5 lutego w południe. Konsola 100¹/₁₆ pruskie 4¹/₁₆ konsola 102¹/₁₆, 5¹/₁₆ tureckie z 1865 r. 8¹/₁₆, rosyjska poź. z 1873r. 97¹/₁₆, 4¹/₁₆, renta złota węg. 80, niemiecka 68¹/₁₆, banku ottomańskiego 13¹/₁₆, lom- bardy 129¹/₁₆, akcyę kanału szeskiego 73; mocno.

Warszawa, 5 lutego. Targ zbożowy. Psze- nica 242¹/₁₆ psra i dobra, — 615, biała 630—640, wyborowa 660—680; żyto wybor. 232¹/₁₆, 465—505, średnie — wadiwe —; jęczmień 2 i 4-ro- ządy 203¹/₁₆, 430—465; owies 142¹/₁₆, 300—345, gryka 200¹/₁₆, 420—465, rzepik 124¹/₁₆, —; młyny 210¹/₁₆ —; —rzepak rapsa młyny 210¹/₁₆ —; —groch polny 265¹/₁₆, 600—600, cukrowy 290¹/₁₆, 750—850; fasola 280¹/₁₆, 1000—1100 k za korzec. Kasza jaglana 115—135, jęczmień —; olej rzepakowy —800, linały —360 kop. za pud. Dowieszono prze- senny 800, żyta 900, jęczmień 30, czer. 60, grochu polnego 180 korcy.

Warszawa, 5 lutego. Okowita 78% zakazy kop. po 8¹/₁₆. Stosunek garnca do wiadra 100—307¹/₁₆. Hurt. składi za wiadro kop. 747—758, za par. 245—246. Szynki za wiadro kop. 760—765, sz. garniec ko- kiełek 247—249 (z god. na wysoki 2¹/₁₆).

Berlin 5 lutego. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 148—175, na lt. — na kw. mj. 166¹/₁₆, na mj. cz. 169, na cz. ip. 171¹/₁₆, na ip. sier. 170¹/₁₆ na sier. wrz. —, żyto mocno, w m. 140—147, na lt. — na lt. mr. —, na kw. mj. 146¹/₁₆, na mj. cz. 146¹/₁₆, na cz. ip. 147¹/₁₆, na ip. sier. 148¹/₁₆, na wrz. paź. 150¹/₁₆. Jęczy- mień w m. 122—135. Owies spokojnie, ale mocno w m. 140—162, na lt. — na lt. mr. —, na kw. mj. 144, na cz. ip. 144¹/₁₆, na ip. sier. — Groch warszawy 166—210 pastewny 135—145. Okowita w m. 28, rzepakowy w m. bez bez. 61. Okowita w m. bez bez. 43.4.

Szczecin, 5 lutego popoł. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 162,00—162,00, naj kw mj. 167,50 na m. cz. 169,50. Żyto mocno, w m. 133—137, na kw. mj. 144,00 na m. cz. 145,00. Olej rzepakowy bez zmiany, na lt. 60,00 na kw. mj. 61,00. Spi- rytus mocno, w m. 42,40, na lt. 42,40, na kw. mj. 44,10, na cz. 45,30. (Olej skłany w m. 8,00.)

London, 4 lutego. Pszenica spokojnie, nom., aust- ralska 35¹/₁₆, kukurydza amerykańska 1¹/₁₆—1¹/₁₆ sz. fas- sza, inne rodzaje zboża spokojnie, bez zmiany. Od ostatniego poniedziałku dowieszono obcego zboża: pszenicy 10,310, jęczmień 11,010, owes 25,190 kw. Na wybrzeżu oharowano 5 ładunków pszenicy; po- goda piękna.

London, 4 lutego. Cukier Hawana Nr. 12 no- minalnie 13, cukier barakowy 10¹/₁₆, spokojnie.

Głazów, 5 lutego. Sarowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 3¹/₁₆ p.

Liverpool 4 lutego. Sprawozdanie pożytkowe. Przeproszono obrót 8,000 bel, mocno. Dzielny dowóz 15,000 bel.

Liverpool, 4 lutego. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel mocno Midding u- merykaniska na lt. mr. 6¹/₁₆, na m. cz. 6¹/₁₆, na ip. sier. 6¹/₁₆, p. Donra good fair 4¹/₁₆ p.

New-York, 4 lutego. Włoszycy. Bawelna 11¹/₁₆ w m. Orleans 10¹/₁₆, olej skłany rafinowany 70¹/₁₆ Abel Test 7¹/₁₆, w Filadelfii 7¹/₁₆. Sarowcy olej skłany 8¹/₁₆. Certyfikaty pipe line — d. 69¹/₁₆ c. Mąka 8 d. 25 c. Czerwona pszenica cizma w m. — d. 92 c., na lt. 90¹/₁₆, na m. 91¹/₁₆ c., na kw. 93¹/₁₆ c. Kukurydza (nowa) 61 c. Cukier (fair refining Masorade) 1.85. Kawa (fair Rio) 9.30. Łój (Włosz) 7.60. Stoinia 7¹/₁₆. Fracht zbożowy 4¹/₁₆.

London, 4 lutego. Cukier Hawana Nr. 12 no- minalnie 13, cukier barakowy 10¹/₁₆, spokojnie.

Głazów, 5 lutego. Sarowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 3¹/₁₆ p.

Liverpool 4 lutego. Sprawozdanie pożytkowe. Przeproszono obrót 8,000 bel, mocno. Dzielny dowóz 15,000 bel.

Liverpool, 4 lutego. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel mocno Midding u- merykaniska na lt. mr. 6¹/₁₆, na m. cz. 6¹/₁₆, na ip. sier. 6¹/₁₆, p. Donra good fair 4¹/₁₆ p.

New-York, 4 lutego. Włoszycy. Bawelna 11¹/₁₆ w m. Orleans 10¹/₁₆, olej skłany rafinowany 70¹/₁₆

